

EWA ŁĘTOWSKA\*

## Trzy paradoksy regulacji stosunków państwo-Kościół\*\*

### I

**Prawo ma dwa zadania gwarancyjne. Ma czynić przyszłość bardziej przewidywalną, a zarazem powinno nakładać wędzidło, by ograniczyć naturalną skłonność każdej władzy do tego, aby działać siłą, bez oglądania się na słabszych.**

Dotyczy to także stosunków między państwem i Kościołem katolickim. Tron i Ołtarz mają władzę na tym samym terytorium, tedy muszą ją jakoś między sobą podzielić i rozgraniczyć. A że działają władczo wobec tych samych ludzi – obywateli i wyznawców – prawo nie tylko powinno rozdzielić władzę państwa i kościoła, ale też dawać gwarancję, że zarówno Tron, jak i Ołtarz nie dokonają uzurpacji. Ani wobec siebie, ani wobec jednostek. Na przestrzeni dziejów prawo dawało sobie gorzej lub lepiej radę z tym wyzwaniem, przy czym – historycznie rzecz biorąc – „nasze czasy” charakteryzuje trudność odcięcia się od kierunku wyznaczanego przez własną historię. Ta bowiem pchała zarówno jedną, jak i drugą potencję ku panowaniu lub współpracy, w zależności od tego, kto kiedy był silniejszy.

Po ćwierćwieczu od wielkiej zmiany politycznej ani stabilizacja, ani powściągnięcie władzy, tak świeckiej, jak i kościelnej – co było założeniem i nadzieją porządkowania relacji państwo-Kościół po 1988 r. – nie zostały osiągnięte.

### II

Miejscem narastających konfliktów stały się kolejno: kultura (co ma, a co nie ma być prezentowane w teatrach<sup>1</sup>, kinach<sup>2</sup>, estradach<sup>3</sup>, galeriach<sup>4</sup>); lecznictwo (deklaracja gło-

---

\* Prof. dr hab. Ewa Łętowska, członek rzeczywisty PAN, Instytut Nauk Prawnych PAN

\*\*Artykuł jest znacznie rozszerzoną i opatrzoną dokumentacją wersją tekstu, jaki ukazał się w „Gazecie Wyborczej” 11-12 lipca 2014 r., pt. *Między Tronem i Ołtarzem* oraz tekstu pt. *Jak tarczę przekuto w miecz*, „Krytyka Polityczna” 19 lipca 2014 r., <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20140719/letowska-jak-tarcze-przekuto-w-miecz>

<sup>1</sup> Aneks pkt 1.

<sup>2</sup> Aneks pkt 2.

<sup>3</sup> Aneks pkt 3.

<sup>4</sup> Aneks pkt 4.

sząca supremację prawa bożego jako obligatoryjnego dla lekarza i w konsekwencji sabotowanie prawa państwowego, które prawem pacjenta czyni niektóre zabiegi i świadczenia, od realizacji których, w drodze wyjątku lekarz może się powstrzymać, z uwagi na własne wątpliwości aksjologiczne<sup>5</sup>), edukacja – od przedszkolnej (terytorialna „wolność od ideologii gender”<sup>6</sup>), przez szkolną (symbole religijne w szkołach i innych miejscach publicznych<sup>7</sup>, sprzeciw wobec edukacji seksualnej<sup>8</sup>, żądanie nasycenia obrzędowością katolicką elementarza wydanego przez MEN<sup>9</sup> i kroczący spór o nauczanie religii<sup>10</sup>, który obecnie doszedł do postulatu uczynienia z niej przedmiotu maturalnego<sup>11</sup>), po uniwersytecką (unikanie organizacji spotkań i dyskusji na drażliwe tematy lub z udziałem nie-

<sup>5</sup> Podobną konstrukcję przewiduje się np. dla osób, które mogą nie świadczyć obligatoryjnej skądinąd służby wojskowej, wybierając służbę zastępczą np. w placówkach medycznych czy opiekuńczych. „Klauzule sumienia” dla odmawiających służby wojskowej i lekarzy ufundowane są na podobnym założeniu: dodatkowej gwarancji dla poszanowania aksjologii indywidualnej w wypadku zawodu (zajęcia) „wrażliwego”.

<sup>6</sup> Np. certyfikaty „Szkoły przyjaznej rodzinie” trafiły w marcu 2014 r. do ok. 20 placówek oświatowych (szkół różnego szczebla i jednego przedszkola) z powiatu wołomińskiego. Przyjmując certyfikat, zobowiązały się one do propagowania wartości rodzinnych. Inicjatorem akcji jest tamtejszy starosta. Certyfikaty przyznaje Fundacja Centrum Wspierania Inicjatyw dla Życia i Rodziny pod patronatem abp. Henryka Hosera.

<sup>7</sup> Por. J. Szymanek, *Obecność symboli religijnych w przestrzeni publicznej* [w:] Prawne granice wolności sumienia i wyznania, red. i wstęp R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, L. Kondratiewa-Bryzik, Warszawa 2012, s. 33-46, M. Kowalski, *Symbole religijne w przestrzeni publicznej – w poszukiwaniu standardów europejskich*, jw. s. 47-65, W. Brzozowski, *Uzewnętrzanie przynależności religijnej. Zagadnienia systemowe*, jw. s. 276-278. Sprawę krzyża wiszącego w sali obrad Sejmu ostatecznie rozstrzygnął wyrok SA w Warszawie z 9.12.2003 r. I ACa 608/03, wydany 16 lat po terminie umieszczenia krzyża dokonanego metodą faktu dokonanego. Sąd oddalając powództwo, powołał się na zasadę *quieta non movere* i pasywny sposób oddziaływania symbolu („brak szkodzenia”).

<sup>8</sup> Np. jedne z wielu: <http://wiadomosci.onet.pl/lodz/protest-przeciw-edukacji-seksualnej-w-szkolach/gwlfqr>; informacja o odrzuceniu projektu regulacji w tej kwestii w Sejmie – <http://www.polskieradio.pl/7/1691/Artykul/1106474,Po-co-edukacja-seksualna-w-szkolach>.

<sup>9</sup> Oficjalnie prowadzona akcja „Domagam się uwzględnienia chrześcijańskiego dziedzictwa Narodu polskiego w treści podręczników szkolnych, przez jednoznaczne wskazanie na religijną tożsamość Świąt Bożego Narodzenia” – czytamy w petycji.

<sup>10</sup> Por. Wyroki Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wprowadzenia religii do szkół – wyrok z 20.04.1993 r., sygn. akt U. 12/92, wyrok w sprawie oceny z religii na świadectwie z 5.05.1998 r., sygn.akt K 35/97, wyrok w sprawie wliczania religii do średniej na świadectwie z 2.12.2009 r., U 10/07. Wszystkie te wyroki zapadały *in favorem Ecclesiae*.

<sup>11</sup> <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/988319,Rzecznik-Episkopatu-Polski-mam-nadzieje-ze-religia-bedzie-na-maturze>

pożądanych prelegentów, jak choćby etyka, Petera Singera na UW<sup>12</sup>). Pozytywnie dla Kościoła przesądzono sprawę finansowania szkół wyższych prowadzonych przez Kościół katolicki, i to nawet przy braku obowiązku przedstawienia rozliczenia wydatkowania<sup>13</sup>. Zastrzeżenia (egzorcystów) wzbudza uprawianie jogi, noszenie niektórych ozdób (amulety) czy czytanie przygód *Harry Pottera*. Nie wszystkie wskazane wyżej demonstracje aksjologicznej niezgody były organizowane w oficjalny sposób przez Kościół, choć np. nie da się tego powiedzieć o akcjach przeciw „ideologii gender” wspartej listem Episkopatu do wiernych<sup>14</sup>, o wypowiedziach Komisji Ekspertów Episkopatu w kwestii klauzuli sumienia<sup>15</sup> i sabotowaniu przy tej okazji prawa państwowego<sup>16</sup>, wspieraniu czynem (asystencja duchownych) i słowem<sup>17</sup> protestów przeciw wydarzeniom kulturalnym, podej-

<sup>12</sup> <http://amorfik.salon24.pl/181128,uw-zbanowal-konferencje-z-peterem-singerem>; podobne wypadki miały miejsce w innych miastach uniwersyteckich, owocując odmową sal lub przeniesieniem spotkań np. w Krakowie – na dalej położony kampus uniwersytecki.

<sup>13</sup> Por. W. Sobczak, *Finansowanie szkół wyznaniowych ze środków publicznych*, [w:] *Prawne granice wolności sumienia i wyznania*, red. i wstęp R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, L. Kondratie-wa-Bryzik, Warszawa 2012, s. 179-196. Por. także przychylny dla takiego działania wyrok TK z 14.12.2009 r. – sygn. akt K 55/07.

<sup>14</sup> List pasterski <http://niezalezna.pl/50019-ideologia-gender-zagraza-rodzinie-list-pasterski-bisku-pow-dzisiaj-odczytywany-w-koosciolach>

<sup>15</sup> Komisja Ekspertów KEP – 20.02.2014 r. [http://ekai.pl/wydarzenia/temat\\_dnia/x75565/stano-wisko-zespolu-ekspertow-kep-ds-bioetycznych-w-sprawie-klauzuli-sumienia/](http://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x75565/stano-wisko-zespolu-ekspertow-kep-ds-bioetycznych-w-sprawie-klauzuli-sumienia/). Odpowiedź Komitetu Bioetyki PAN eksponowała także erystyczne nadużycia zawarte w stanowisko KE KEP <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Komitet-Bioetyki-PAN-wolnosc-sumienia-nietozsama-z-klauzula-sumienia,wid,16797018,wiadomosc.html?icaid=11335> – Wsparcie dla inicjatywy rozszerzenia klauzuli na inne zawody – por. „Rzeczpospolita” 13.06.2014 r., *Prawnicy: My też chcemy odwoływać się do Boga*. Doświadczenie uczy, że postulat taki, w razie jego spełnienia jest wstępem do domagania się licencji na niestosowanie się do prawa państwowego przez wprowadzenie w ten sposób przyczółków aksjologii Kościoła katolickiego np. w prawie rodzinnym. „Najnowsze postulaty (w dyskursie społecznym, wsparte w wypowiedziach niektórych posłów) klauzuli sumienia dla nauczycieli spotkały się z krytyką MEN ([http://wyborcza.pl/1,75478,16395954,Kluzik\\_Rostkowska\\_klauzula\\_sumienia\\_dla\\_nauczycieli.html](http://wyborcza.pl/1,75478,16395954,Kluzik_Rostkowska_klauzula_sumienia_dla_nauczycieli.html)), co z kolei spowodowało protest strony kościelnej M. Wilgocki, *Arcybiskup Gądecki do minister edukacji: Neutralność światopoglądowa? Niemożliwa do spełnienia* „Gazeta Wyborcza”, 31 lipca 2014 r.

<sup>16</sup> Wezwanie abp. Jędraszewskiego do zbiórki pieniędzy na wsparcie dyrektora szpitala, B. Chazana, relegowanego za niedopełnienie obowiązków związanych z prawidłowym stosowaniem klauzuli sumienia – <http://wiadomosci.onet.pl/lodz/abp-jedraszewski-poprosi-o-zbiorke-na-kare-dla-szpitala-prof-chazana/xszn8>; oficjalny list Prezydium Konferencji Episkopatu z 15.07.2014 r. <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/464654,episkopat-broni-profesora-bogdana-chazana-oswiadczenie-biskupow.html>, także <http://www.rp.pl/artykul/9157,1129783-Abp-Henryk-Hoser-Czlowiek-nie-jest-niewolnikiem-wykonywanego-zawodu.html?p=1>

<sup>17</sup> Abp. Gądecki w Poznaniu, 15.05.2014 r. wskazujący na perspektywę zamieszek w razie nie-

rzewanym o godzenie w aksjologię Kościoła. Jako emanacja wolności poglądów demonstracje zwolenników każdej aksjologii są to demonstracje oczywiście dopuszczalne. Nikt nie wzywa do cenzury cenzurujących. Widoczne jest jednak, że żądający ocenzurowania przedsięwzięcia kulturalnego demonstracyjnie eksponują własne symbole religijne, sugerując walkę w imię własnej wolności. Charakterystyczne jest, że nie są działania obronne dotyczące własnego terytorium, lecz ekspansywne. **Nie w imię swobody ekspresji własnej aksjologii, lecz w imię zakazania tejże ekspresji innym.** Przeciw takim właśnie działaniom zwraca się mój zarzut nadużycia wolności. Rozróżniam także między oficjalnym stanowiskiem Kościoła a stanowiskiem skrajnych portali internetowych czy pism, nawet jeśli spotkają się z oficjalnym wsparciem instytucjonalnym Kościoła i jego przedstawicieli. I nawet jeśli w wypadku niektórych duchownych mamy do czynienia z ich inicjatywą własną, to przecież ksiądz – jak policjant – jest zawsze na służbie i dlatego jego działanie jest w zewnętrznym oglądzie przypisywane samemu Kościołowi.

Wygaśnięcie mandatu Komisji Majątkowej mającej doprowadzić do oddania Kościołowi tego, co mu bezprawnie zabrano, nastąpiło w atmosferze skandalu, po 22 latach, zamiast jak planowano, po dwóch – i to bez doprowadzenia do satysfakcjonującego którąkolwiek ze stron wygaszenia roszczeń i pretensji. Owe pretensje raczej urosły, bo obok państwa pojawił się nowy partner: gminy, w 1989 roku nieistniejące, z których majątku czerpano na pokrycie roszczeń Kościoła. A w końcówce już nie tylko zwracano to, co zabrano, lecz przyznawano ekwiwalenty – i to wyceniane jednostronnie, za przyzwoleniem strony państwowej<sup>18</sup>.

Jednocześnie w sprawach sądowych (rozstrzygnięcia Komisji Majątkowej nie podlegały tej drodze, ale już ochrona praw osób trzecich – dzierżawcy, najemcy nieruchomości dawanych w ekwiwalencie – nigdy spod działania sądów wyłączona nie była) bezkrytycznie powielano błędną, zwężającą interpretację (wyłączającą ochronę sądową ukształtowaną jeszcze w latach 90., której nie skorygowano aż do zakończenia prac komisji). Działała tu zasada *in favorem Ecclesiae*<sup>19</sup>. Nawet obecnie, gdy gminy uskarżające

---

ocenzurowania programu Festiwalu Malta. [http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,16183955,Abp\\_Gadecki\\_o\\_protestach\\_przeciwko\\_Golgota\\_Picnic\\_.html](http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,16183955,Abp_Gadecki_o_protestach_przeciwko_Golgota_Picnic_.html)

<sup>18</sup> O tym obszernie E. Łętowska, *Nieodzowność wykładni dynamicznej przy ocenie reżimu prawnego Kościelnej Komisji Majątkowej* (przyczynek do braków w metodach prawniczej analizy problemu) [w:] *Prawne granice wolności sumienia i wyznania*, red. i wstęp R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, L. Kondratiewa-Bryzik, Warszawa 2012, s. 141-164.

<sup>19</sup> Na przykład postanowienie NSA z dnia 26 września 1991 r., I SA 768/91, Wspólnota 1992, nr 10, poz. 21, iż KM nie jest ani organem administracji, ani nie wykonuje funkcji zleconych, że postępowanie przed nią nie jest postępowaniem administracyjnym, a rozstrzygnięcie nie jest decyzją – było bezkrytycznie uznawane za wyraz „utrwałonego poglądu” orzecznictwa po dwudziestu latach od początku działania Komisji, mimo wejścia w życie Konstytucji RP, co wymagało korekty. Por. np. WSA w Warszawie z 23.01.2007 r., I SA/Wa 66/07, uchwała SN z 27.09.1996 r.,

się na skutki decyzji Komisji Majątkowych mają instrumenty prawne (zwłaszcza po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 8 czerwca 2011 r. sygn. akt K 3/09, stwierdzającym niekonstytucyjność procedury, w jakiej działała Komisja) do wystąpienia z roszczeniami zwrotnymi wobec instytucji kościelnych. Mogą np. skarżyć je o bezpodstawne wzbogacenie, jednak żadna z nich tego nie robi<sup>20</sup>. Natomiast mnożą się – i ze strony gmin, i ze strony Kościoła – propozycje obarczenia państwa odpowiedzialnością odszkodowawczą za „złą” (to prawda) legislację. To nawet zrozumiałe, gdy się zważy ryzyko prawne i polityczne oraz ocenę determinacji obu konkurujących potencji w obronie własnego interesu.

W końcu tezę o priorytecie prawa boskiego nad ludzkim głosi się bez cienia oficjalnego sprzeciwu w czasie spotkań (11 czerwca 2014 r.) w Kancelarii Prezydenta RP, który wszak oficjalnie, z urzędu pełni funkcję Strażnika Konstytucji. Na spotkaniu tym prefekt Kongregacji Nauki Wiary wyraźnie stwierdził, że prawo Boże stoi nad prawem pozytywnym. To, że hierarcha katolicki głosi taki pogląd, nie ma w tym nic dziwnego. Natomiast może dziwić, że nikt ze strony Kancelarii Prezydenta RP nie zwrócił mówcy uwagi, iż występuje w kraju, w którym prawo stanowi inaczej. Zdziwienie okazuje się jednak mniejsze, gdy dostrzeże się, że negację świeckiego charakteru państwa publicznie przeprowadza osoba pełniąca funkcje wiceministra sprawiedliwości i tak przedstawiana przy demonstracji tego poglądu<sup>21</sup>. I to w sytuacji, gdy konstytucyjna formuła relacji stosunków państwo-Kościół zawiera się w formule (zapożyczonyj z dokumentów

---

III CZP 96/96, OSNIC 1997, nr 1, poz. 4; wyrok NSA z 8.04.2003 r., I SA 2017/01, wyrok SA w Poznaniu z 13.02.2007 r., I ACa 998/06, LEX nr 331017. Sąd Najwyższy niekiedy wprawdzie podkreślał, że postępowanie regulacyjne nie może uszczuplać praw osób trzecich (SN z 26.06.1996 r., I CR 1/96, SN z 13.05.1998 r., III CKN 483/97, „Prokuratura i Prawo” 1998, nr 11-12, s. 34). Niemniej jednak inne orzeczenia SN zajmowały w praktyce odmienne stanowisko, a co więcej, sprawy te do SN nie dochodziły (zażalenie na postanowienie o braku drogi sądowej kończyło swój bieg w drugiej instancji). Dopiero w 2007 r. SN wskazał, że KM nie miała kompetencji do orzekania w zakresie tak szerokim, jak to ustaliła praktyka – postanowienie SN z 12.04.2007 r., III CSK 427/06, OSN IC 2008, nr 3, poz. 39.

<sup>20</sup> Z uwagi na stwierdzenie przez Trybunał Konstytucyjny, że procedura, w której działała Komisja Majątkowa (sygn. K 3/09,) była niekonstytucyjna, gminom, kosztem których przydzielano rekompensaty, służy w tym wypadku roszczenie o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia *condictio causa finita*, w zw. z art. 405 k.c. Wymagałoby to jednak wystąpienia na drogę sądową przeciw Kościołowi przez gminę. Por. E. Łętowska. *Uprawnienia gmin w świetle skutków orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o Kościelnej Komisji Majątkowej*, „Państwo i Prawo” 2011, z. 9, s. 4-12.

<sup>21</sup> <http://www.fronda.pl/a/konstytucja-rp-nie-narzuca-wizji-panstwa-swieckiego-genialny-tekst-mi-chala-krolikowskiego,39537.html>; 15.07.2014 r. – [http://wpolityce.pl/polityka/205059-wiceminister-krolikowski-punktuje-wyborcza-i-tvn-ws-prof-chazana-frontalny-atak-na-podstawy-ustrojupanstwa?utm\\_source=feedburner&utm\\_medium=feed&utm\\_campaign=Feed%3A+wPolitycepl+%28wPolityce.pl+%2F+wSumie.pl+-+Najnowsze%29](http://wpolityce.pl/polityka/205059-wiceminister-krolikowski-punktuje-wyborcza-i-tvn-ws-prof-chazana-frontalny-atak-na-podstawy-ustrojupanstwa?utm_source=feedburner&utm_medium=feed&utm_campaign=Feed%3A+wPolitycepl+%28wPolityce.pl+%2F+wSumie.pl+-+Najnowsze%29)

II Soboru) – „niezależności i autonomiczności”. Ta formuła bynajmniej nie usprawiedliwia wniosku, że na gruncie Konstytucji dałby się obronić model państwa wyznaniowego. Zarysowany model to – niestety trudny w obsłudze, szczególnie w tak kłótliwym społeczeństwie, model przyjaznej współpracy. Jest on, jak widać, raczej postulatem niż opisem istniejącej sytuacji. Sytuacja ta charakteryzuje się instrumentalizacją Kościoła przez polityków (i *vice versa*), a także kroczącą ekspansją pretensji<sup>22</sup> i „kropelkowym” narastaniem roszczeń, których prawo jakoś nie potrafiło uchwycić i utrzymać w ryzach. Nie odegrało i nie odgrywa ani roli stabilizacyjnej, ani ochronnej. Dlaczego?

### III

Zamiast podzielić imperia Tronu i Ołtarza, rozgraniczając w samym prawie co cesarskie, a co boskie, przeniesiono nierozstrzygnięte problemy na poziom różnych komisji. Te zaś działały nieprzejrzysto, wydając konkretne decyzje – niekontrolowane i niezaskarżalne. Taki mechanizm niewiele rozstrzygał i nie gwarantował utrzymania równowagi, lecz raczej zachęcał do testowania każdorazowej wytrzymałości i gotowości drugiej strony do ustępstw.

Komisje były jedynie siatką narzędzi kreujących mechanizm umownego, negocyjnego rozstrzygnięcia sporów, natomiast samo prawo niczego nie stabilizowało; miały to uczynić przyszłe indywidualne decyzje i uchwały. Niektóre komisje – jak Komisja Majątkowa z lat 80. – już działały, utworzenie niektórych bezskutecznie przewidywał konkordat, np. komisja specjalna, która miałaby zająć się uregulowaniem spraw finansowych Kościoła katolickiego (art. 22 ust. 2 konkordatu). Inne, działające – np. dwie komisje powołane oddzielnie w 1998 r. – kościelna i rządowa – pracujące jednak razem, które – ukształtowały się niejako obok jego postanowień. Mechanizm rozstrzygnięcia sporów przez indywidualne, wynegocjowane decyzje zastosowano nawet tam, gdzie państwo zgodnie z prawem powinno działać samo. Tak na przykład scedowano kwestię mienia pounickiego<sup>23</sup>. To, co powinno uregulować prawo, przekazano do „dogadania

---

<sup>22</sup> W 1991 r. podczas postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie W11/91 biskup Alojzy Orszulik, reprezentujący Kościół, lansował pogląd, że ustawa z 1989 r. regulująca stosunek państwa do Kościoła katolickiego jest wyjątkiem wobec Konstytucji, a zatem Kościół nie podlega powszechnemu prawu państwowemu. Poglądu tego Trybunał wówczas nie podzielił, ale przynajmniej go odnotował. W chwili obecnej brak oficjalnego ustosunkowania się do tezy wiceministra sprawiedliwości kwestionującego świecki charakter państwa.

<sup>23</sup> Por. wyrok TK z 2.04.2003 r., sygn. K 13/02, opisujący w części historycznej relacje majątkowe między Kościołem katolickim i Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym na tle mienia pounickiego. „W debacie sejmowej podniesiono, że każda decyzja, jaką Sejm mógłby podjąć, wywoła poczucie krzywdy jednej lub drugiej grupy. Każda decyzja może otworzyć drogę do sporów dzielących społeczność lokalną. Każda decyzja Sejmu będzie decyzją arbitralnie wkraczającą

się” stronom w sporze. Państwo abdykowało, sporu negocjacyjnie nie rozstrzygnięto. **To pierwszy paradoks i zarazem pierwsza ułomność regulacji stosunków państwo-Kościół. Nie powstała jasna koncepcja rozdziału władzy obu potencji oraz gwarancji towarzyszących utrzymaniu owego podziału. W jej miejsce zbudowano system mechanizmów porozumiewania się i podejmowania w nieoznaczonej przyszłości wynegocjowanych decyzji. Zamiast stabilizującego prawa wykreowano instrument wahlwy, zależny od aktualnej siły politycznej partnerów i ich potencjału negocjacyjnego.** A demokracja ma krótki oddech. Jego rytm regulują wybory, i taki jest też horyzont kompetencji i woli funkcjonariuszy państwowych. Kościół ma czas, cierpliwość i ideowo zmotywowanych przedstawicieli. Nie tylko wśród własnych funkcjonariuszy<sup>24</sup>. Ma ponadto doświadczenie w operowaniu zmienną taktyką przy niezmiennych celach strategicznych (o czym w części IV artykułu).

Począwszy od 1991 r. wśród posłów Sejmu notuje się charakterystyczny wzrost demonstracji przywiązania do wartości konfesyjnych. W Sejmie z 1991 r. z możliwości odwołania się do Boga w momencie ślubowania skorzystało 70 posłów; w 1993 r. – 17; w 1997 r. – 280; w 2001 r. – 220; w 2005 r. – 330, w 2007 r. – 400. W obecnym parlamencie – 372. Oczywiście, motywacje deklaracji nie przekładają się bezpośrednio na głosowania, ale zmniejszenie gotowości obrony wartości świeckich jest faktem. Wahliwy mechanizm przesunął się w kierunku przychylnym dla strony cierpliwszej.

Oto więc paradoks drugi: **umowy, negocjacje – instrumenty pozornie demokratyczne i koncyliacyjne – są świetne i pożądane politycznie, prawnie, społecznie, jeżeli siła i determinacja negocjacyjna obu stron są mniej więcej równe.**

Problem jest znany znawcom prawa konsumenckiego. Ci, którzy mają nam sprzedać lub świadczyć to, czego akurat niezbędnie potrzebujemy – czy to będzie wypłata pieniędzy z bankomatu, czy pomoc medyczna – mają nad nami władzę, tu – ekonomiczną. Władza profesjonalisty nad konsumentem wynika z jego lepszego poinformowania, znajomości rynku i towaru, którym handluje, z lepszej organizacji, a także z tego, że ma więcej czasu i pieniędzy na przetrzymanie sporu.

Umowa z silniejszym tylko powiększa jego przewagę, bo słabszy nie ma jak i czym przekonać go w czasie pertraktacji do korzystniejszej treści umowy. To godzi nie tylko w interesy, ale też wolność słabszego (do uczestnictwa na rynku). I mimo że umowa jako taka kojarzy się z cechami właściwymi demokracji: dobrowolnością, pertraktacjami,

---

w sprawy lokalnych wspólnot religijnych. W toku dalszych prac nad projektem wskazano, że zagadnienia te należy rozwiązać w drodze ugody między obu Kościołami. W konsekwencji uznano, że sprawa ta winna być wyłączona z regulacji omawianej ustawy.”

<sup>24</sup> O tym szerzej mówię w wywiadzie z C. Michalskim w „Krytyce Politycznej” z 23.07.2014 r., <http://m.krytykapolityczna.pl/artykuly/rozmowa-dnia/20140723/letowska-wojna-wszystkich-ze-wszystkimi>.

porozumieniem czy kompromisem, paradoksalnie jest ona prawnym instrumentem wzmocnienia silniejszego partnera. A więc w pewnym stopniu staje się narzędziem zniewolenia. Dlatego zresztą nie mają racji ortodoksyjni apologetci braku jakiejkolwiek regulacyjnej aktywności państwa poprzez prawo, że błędnie mniemają, jakoby swoboda umów w żaden sposób nie zagrażała wolności na rynku.

Ten mechanizm działa identycznie w negocjacjach państwo-Kościół, w których parytet wiedzy, woli, kompetencji i determinacji jest zachwiany. Na niekorzyść państwa oczywiście.

#### IV

Konstytucja z 1997 r. w miejsce wrogiej separacji Tronu i Kościoła wprowadziła zasadę przyjaznego rozdziału opartego na autonomii i współdziałaniu. Dobrze, że tak się stało. Tyle tylko, że separacja, do której nie doszło, jest łatwiejsza w obsłudze niż obecna „przyjazna współpraca”. Negocjacje i współpraca są wartościami służącymi wspólnemu dobru, gdy są prowadzone rzetelnie i odpowiedzialnie przez partnerów o równej sile i determinacji. Kłótność, małostkowość, brak zaufania, tak charakterystyczne dla polskiego społeczeństwa, i tu są widoczne, nie służąc negocjacyjnemu sposobowi układania stosunków. Trudno winić Kościół za to, że korzysta z okazji użycia dostępnych instrumentów. I trudno dziwić się, że w negocjacjach zwycięża silniejszy. Ale słabszy powinien się nauczyć je prowadzić. A przynajmniej przewidywać trudności.

Obecne intensywne i nieproporcjonalne roszczenia światopoglądowe w kulturze, edukacji, medycynie – inicjowane, podsycane i wykorzystywane – są opatrywane tezą o konieczności podporządkowania polskiego prawa wykładni zgodnej ze światopoglądem katolickim – i to w ortodoksyjnym wydaniu. Oraz uzupełniane przekonaniem o konieczności podporządkowania się jej tych, „którzy nie podzielają tej wiary” – aby odwołać się do terminologii pluralistycznej preambuły ustawy zasadniczej<sup>25</sup>.

Na drodze do dorobku II Soboru Watykańskiego Kościół katolicki musiał zrewidować historycznie ukształtowane założenia (strategiczne i taktyczne) własnej tradycji w dwóch kwestiach: stosunków z władzą świecką i stosunku do wolności sumienia służącego jednostkom.

Pierwsza kwestia dotyczy rywalizacji (lub wspierania się, w zależności od aktualnego układu sił) dwóch systemów działających na tym samym terytorium i wobec tej samej populacji. Chodzi tu zatem o relację *sic venia verbo* – horyzontalną: władzy świeckiej i władzy kościoła.

Kwestia druga, to relacja wertykalna: Kościół jako władza – podległe mu jednostki (wierni i uważani za wiernych).

---

<sup>25</sup> M. Królikowski, jw. Polemika: W. Sadurski, *Wilczymi oczami*, „Gazeta Wyborcza” z 24.07.2014 r., E. Łętowska, *Oh, My Lord (Vader)*, „Dziennik, Gazeta Prawna” z 25.07.2014 r.



Uznanie i przestrzeganie zasady wolności wyznania i sumienia jest bardziej groźne dla władzy kościelnej niż świeckiej. Od tej ostatniej wolność sumienia wymaga tylko tolerancji. W wersji bardziej zaawansowanej – zagwarantowania pewnego poziomu ochrony interesów uzewnętrzniających światopogląd czy wyznanie. Respektowanie przez władzę świecką wolności sumienia i wyznania, podobnie zresztą jak i innych praw człowieka, nie oznacza jednak utraty władzy państwa nad korzystającymi z wolności. Przeciwnie: władza państwowa staje się gwarantem wolności korzystających z niej, zachowując swe panowanie nad wszystkimi grupami populacji.

Inaczej jest z władzą Kościoła, ufundowaną na „rządzie duszami”. Tu wolność sumienia przyznana jednostkom oznacza wszak nie tylko tolerancję wobec innowierców znajdujących „od zawsze” *extra muros*. Wolność wymusza jednak zarazem zgodę na secesję, ucieczkę spod władzy Kościoła, co jest konsekwencją autonomii jednostki, na herezję i apostazję. Autonomia jednostki w obrębie wolności sumienia i wyznania zagraża więc samej istocie władzy Kościoła, niweczy ją wobec uciekinierów. Tłumaczy to zarazem z zasady bardziej wrogi stosunek Kościoła wobec secesjonistów niż wobec niewiernych „z urodzenia”.

Rygoryzm bardzo wczesnie ukształtowanych zasad społecznego funkcjonowania Kościoła: *extra ecclesiam nulla salus* i aprobata stosowania przymusu w sprawach wiary uwidaczniał się zatem w pełni właśnie wobec odstępców. Legitymizowała zaś to intelektualnie i aksjologicznie tradycja augustyniańska (*enim est peior mors animae, quam libertas erroris*), która okazała się przy tym niezwykle trwała. Odzwierciedlały ją dokumenty polityczne Kościoła (bulla Innocentego X, *Zelo Domus Dei*, encyklika Grzegorza XVI, *Mirari vos* czy wreszcie słynna *Quanta cura* Piusa IX, wraz z *Syllabusem*, wykazem poglądów z punktu widzenia Kościoła nieprawomyślnych). O ile jednak strategia była niezmiennie wroga względem liberalizmu aż do czasów II Soboru, o tyle w XIX w. dopuszczono uelastycznienie taktyczne. Przyjęto mianowicie, że stałym założeniem (tezą) jest wyższość katolicyzmu jako „prawdziwej” religii, co uzasadnia aspiracje Kościoła do szczególnego miejsca wśród innych kościołów i wyznań oraz wsparcia autorytetem państwa nakazów „prawa naturalnego” rozumianego jako zgodność z aksjologią kościoła. Ze względów taktycznych natomiast – *sic stantibus* – dopuszczono (hipoteza) sytuacyjną tolerancję w powołanych wyżej kwestiach dla różnorodności wyznaniowej<sup>26</sup>. Ta dialektyka celów strategicznych i taktycznych doprowadziła do charakterystycznej dwuznaczności stanowiska Kościoła: „tam, gdzie katolicy są w większości, tam powinni głosić ideę państwa wyznaniowego z obowiązkiem praktykowania przez ludzi wyłącznie

<sup>26</sup> Encykliki *Immortale Dei* (1885) i *Libertas praestantissimum* (1888) Leona XIII.

religii katolickiej. Tam, gdzie są w mniejszości, powinni żądać dla siebie prawa do tolerancji i wolności kultu<sup>27</sup>. Tym sposobem prawa człowieka, pomyślane jako instrument obrony jednostki przed arbitralnością władzy i stające się w połowie XX w. ważnym składnikiem międzynarodowego ładu, w tym samym czasie zostały dostrzeżone i wykorzystane w kościelnej dialektyce tezy i hipotezy. Tu konieczna uwaga: mówimy o prawach człowieka jako o systemie prawnym, w granicach i na podstawie (dla Europy) Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ukształtowanego na tym tle. Nie idzie tu natomiast o „prawo człowieka” rozumiane jako emanacja subiektywnej aksjologii każdego człowieka czy też aksjologii wyznaniowej (prawo Boże).

Drugi Sobór Watykański w 1965 r. przyniósł zasadniczą zmianę stanowiska Kościoła w kwestii wolności sumienia i uznanie wolności także niewierzących i ateistów. W konsekwencji Sobór (przynajmniej w dokumentach, jeżeli nie koniecznie zawsze w następującej po nim trwale ukształtowanej praktyce) zadeklarował wycofanie się z aspiracji do wspierania Kościoła przez władzę świecką. Neutralność i przyjazna współpraca miały być odtąd założeniem, a dwoistość tezy i hipotezy – stać się przeszłością.

Jak o tym świadczy rekonkwista ideologiczna ostatniego 25-lecia w Polsce, raczej mają wyrażający wątpliwość, czy zasady II Soboru zostały w Polsce rzeczywiście zinternalizowane<sup>28</sup>. Obserwacja skłania raczej do wniosku, że droga przemian w Polsce relacji państwo-Kościół od 1988 r. po dzień dzisiejszy, może raczej służyć jako ilustracja dynamicznej dialektyki tezy i hipotezy (od postulatów minimalistycznych ku ich maksymalizacji, cały czas przy zachowaniu klauzuli *sic stantibus*<sup>29</sup>).

Dla obserwatora z zewnątrz szczególnie interesujący jest sam proces wykorzystywania nowoczesnego narzędzia ochrony praw człowieka i jednostki, jakim są zinstytucjonalizowane prawa człowieka, w narzędzie ofensywne dla Kościoła instytucjonalnego (który wszak sam jest władzą wobec jednostek chronionych prawami człowieka) wobec władzy świeckiej. Kościół tak czyni, występując formalnie jako zbiorowy depozytariusz i plenipotent indywidualnych wolności tak wierzących, jak i tych, których za swych wier-

<sup>27</sup> M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2013, s. 66, relacjonujący stanowisko kardynała Ottavianiego z 1953 r.

<sup>28</sup> *Wolność wyzwanie dla Kościoła*, T. Dostatni OP – dominikanin, „Gazeta Wyborcza” 6.05.2014.

<sup>29</sup> Postępujący radykalizm Kościoła (postulat pierwszeństwa prawa Bożego nad prawem państwowym, kwestionowanie świeckiego charakteru konstytucji – H. Hoser, *Człowiek nie jest niewolnikiem wykonywanego zawodu*, „Rzeczpospolita” 31 lipca 2014 r.) prowadzi do polaryzacji stanowisk. Z drugiej strony pojawia się postulat wypowiedzenia konkordatu, W. Osiatyński, *Polska powinna wypowiedzieć konkordat*, „Newsweek” 28 lipca 2014 r. por. też ([http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Wiktor-Osiatynski-Polska-powinna-wypowiedziec-konkordat,wid,16782266,wiadomosc.html?ticaid=11335b&\\_tictsn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Wiktor-Osiatynski-Polska-powinna-wypowiedziec-konkordat,wid,16782266,wiadomosc.html?ticaid=11335b&_tictsn=3)).

nych uważa. Co więcej, mówiąc o „prawach człowieka” i żądając ich przestrzegania, Kościół zakłada (płynnie przekraczając granicę między rolą przedstawiciela i podmiotu własnych praw podmiotowych), że to jego aksjologia będzie tę treść kształtowała, a nie prawo państwowe oraz Konwencja Europejska i wspólne dziedzictwo interpretacyjne (szeroki wspólny mianownik) ukształtowane na jej tle. Nie dziwi to o tyle, że oryginalne znaczenie Konwencji Europejskiej, interpretowanej w duchu liberalnym, jest przed integrystów traktowane jako ciało obce i godne odrzucenia<sup>30</sup>.

**Zabieg ten ma zakotwiczenie w trzecim paradoksie: uniwersalistyczne żądania są zgłaszane przez katolickich integrystów w imię ochrony wolności sumienia jednostek, jednak interpretowanej nie w duchu „żyj i pozwól żyć innym”, ale: „żyj tak, jak ja chcę”. Tym sposobem ochronna tarcza praw człowieka zostaje wykorzystana jako oręż w ręku Kościoła, który uważa się za wyłącznego depozytariusza wolności sumienia, ujmowaną w kategoriach podmiotowo rozumianych praw człowieka i uznaje ją za uniwersalną wolność człowieka, niezależnie od jego światopoglądu.**

Zauważmy, że zachodzi tu charakterystyczne przesunięcie obrazu Kościoła jako aktora prawnej sceny. Gdy mowa o podziale władzy, majątku, negocjacjach z państwem – to instytucja. Gdy zabiera głos w obronie wierzących czy religii – przechodzi na grunt obrony praw człowieka jako reprezentant indywidualnych, podmiotowych wolności jednostek objętych wspólnotą religijną. To mu daje możliwość występowania w innym kapeluszu w kontaktach z państwem, wykorzystania tego statusu w celu obrony własnej pozycji i w celu wyeksponowania własnej aksjologii jako jeśli nie „jedynie słusznej”, to przynajmniej „większościowej”. A chyba nie o to chodzi. Preambuła konstytucyjna głosi bowiem, że „Naród Polski” to „wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podziеляjący tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski”.

<sup>30</sup> Tak bardzo szczerze M. Jurek, „Sprawa Polska” 1993 r. : „Nieuchronny jest tu jednak konflikt między naszą prawno-naturalną filozofią dobra wspólnego a liberalną religią praw człowieka. Nieuchronny jest konflikt z fałszywą religią uzurpującą sobie prawo do statusu religii *de facto* ..., Jest to religia posiadająca swoich fundamentalistów, którzy we własnych odczuciach, a nie w skodyfikowanych zasadach swego wyznania, poszukują jego absolutnych reguł. Fundamentalistów dążących do obalenia demokracji (suwerenności narodu) i ustanowienia ideologicznych rządów ponadnarodowych instytucji [...]”. Mając na uwadze fakt, że w postaci Praw Człowieka mamy do czynienia z próbą destrukcji cywilizacji chrześcijańskiej i jej instytucji, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe sprzeciwiło się w Sejmie uznaniu przez Polskę strasburskiego Trybunału Praw Człowieka do orzekania o prawomocności polskich ustaw i wyroków polskich sądów”.

## V

Statystyki (źródła kościelne) donoszą o spadku uczestnictwa w życiu religijnym Kościoła; liczba aktywnych uczestników ceremonii religijnych (msze) spadła do 40%<sup>31</sup>. To oznacza, że 60% polskiej populacji nie może być traktowana jako mandanci Kościoła katolickiego. Udzielenie pełnomocnictwa w nie może się opierać na domniemaniu biorącym jako podstawę désinterressement. W tej sytuacji uniwersalna preambuła konstytucyjna wymaga stworzenia odpowiednio szerokiego mianownika zdolnego pomieścić – zgodnie z jej brzmieniem – i **tych, którzy w Boga wierzą, i tych którzy tej wiary nie podzielają**. I zgodnie z tym mianownikiem musi się kształtować polskie prawo. Brak także podstaw do żądań, aby państwo i prawo w Polsce mogło być kształtowane zgodnie z aksjologią któregośkolwiek kościoła lub wyznania. To dedykuję tym, którzy biorąc udział w dyskusji o kwestiach aksjologicznych, ustawicznie usiłują własne postulaty zmian przedstawiać jako obowiązujące prawo, twierdząc nadto, że „większość” (jak liczona?) legitymizuje ich plenipotencję, a prawa człowieka interpretują jako licencję na absolutyzację własnego światopoglądu.

## Aneks

1) **Spektakle teatralne. Zarzuty obrazy uczuć religijnych lub/i bluźnierstwa spotkały m.in.: w 2005 r.**, W Kielcach spektakl *Łóżko pełne cudzoziemców*. W 2012 r. spektakl A. Żmijewskiego, *Msza* w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/zmijewski-profanuje-katolicy-milcza.html>; w 2014 r. w warszawskim teatrze Roma – spektakl Sofia de Magico; w Teatrze Starym w Krakowie zakwestionowano jako obrazę uczuć religijnych *Droge do Damaszku* A. Strindberga w inscenizacji J. Klaty; Starym-widzowie-oburzeni-Spektakl-Do-Damaszku-przerwano,wid,16171705,wiadomosc.html? ticaid=113184; na Festiwalu Malta w Poznaniu odwołano spektakl *Golgota Picnic*, R. Garcii. Uczyniono to po oficjalnej wypowiedzi abp. Gądeckiego wskazującego groźbę zamieszek (15.06.2014 r.). Ekscesy demonstrantów przeszkadzających czytaniu sztuki w Warszawie, Lublinie, Białymstoku, odbywały się z asystą duchownych. W Poznaniu od kilku lat panuje niedobra atmosfera wokół Teatru Ósmego Dnia, z uwagi na bezceremonialne wypowiedzi o papieżu jej dyrektorki, E. Wójciak. Por. relacja:[http://wyborcza.pl/1,75475,15949129,Poznan\\_chce\\_sie\\_pozbyc\\_Ewy\\_Wojciak\\_\\_Co\\_dalej\\_z\\_Teatrem.html](http://wyborcza.pl/1,75475,15949129,Poznan_chce_sie_pozbyc_Ewy_Wojciak__Co_dalej_z_Teatrem.html). W lipcu 2014 r. dyrektorkę zwolniono.

<sup>31</sup> Kościół szybko traci wiernych. Od 2003 r. ubyło 2 miliony wiernych, „Newsweek” 10.07.2014 r.; <http://polska.newsweek.pl/uczestnictwo-w-mszach-swietych-statystyki-kościol-katolicki-newsweek,artykuly,343384,1.html>

**2) Filmy.** Jeden z pierwszych protestów, w 1994 r. dotyczył filmu Antonii Bird, *Ksiądz*, opowiadającego historię księdza-geja. Inne kwestionowane filmy to *Dogma*, *Bruce Wszchemogący*, *Wszyscy jesteśmy Chrystusami*, M. Koterskiego. *Skandalista Larry Flynt* Formana, z uwagi na reklamujący go plakat, przedstawiający ukrzyżowanego bohatera na łonie kobiety. W sprawie tej zarówno postępowanie karne, jak i cywilne zakończyły się umorzeniem i oddaleniem. Postępowania prokuratorskie (umorzone), z uwagi na donosy, wzbudziła okładka pisma *Machina* (przedstawiająca Madonnę z twarzą piosenkarki Madonny), a także kilka lat wcześniej, okładka pisma „Poznaniak” przedstawiająca Madonnę Częstochowską z Dzieciątkiem (mającym twarz polityka, M. Jurka).

**3) Występy estradowe.** Świadczą o tym sprawy sądowe wytoczone **piosenkarzom: Dodzie** ( w wywiadzie prasowym w 2009 r. stwierdziła, że „bardziej wierzy w dinozaury niż w Biblię”, bo – jej zdaniem – „ciężko wierzyć w coś, co spisał jakiś napruty winem i pałacy jakieś ziola”. Piosenkarkę ukarano, wyrok SO w Warszawie z 18 .06. 2012 r. sygn. akt X Ka 496/12, Sprawa zawisła obecnie w Trybunale Konstytucyjnym, w związku ze skargą konstytucyjną; **A. Darskiemu (Nergal)** ostatecznie uniewinnionemu, wyrok SO Gdańsk z dnia 11.06.2014 r., sygn. V Ka 860/13, zarzucano obrazę uczuć religijnych poprzez podarcie Biblii. Sąd uznał, że uczestnicy koncertu wiedzieli, że nie uczestniczą w koncercie muzyki sakralnej, zachowanie solisty ich nie gorszyło. Co więcej, zespół zakazał rejestracji i rozpowszechniania zapisu z koncertu. Nagranie natomiast wyciekło do Internetu bez wiedzy i woli Nergala. Brak było więc choćby zamiaru ewentualnego obrazy uczuć religijnych, czego prawo wymaga (wyrok SN z 29 października 2012 r., sygn. KZP 12/12). Uporczywie ścigający Nergala przez wiele lat zgorszeni słuchacze i widzowie doznali obrazy na własne życzenie, aktywnie przeszukując sieć w poszukiwaniu satanistycznych koncertów. **Kabaret Limo** – w 2013 r. nałożono karę za obrazę uczuć religijnych [http://www.plotek.pl/plotek/1,78649,14442737,TVP\\_zapla\\_ci\\_kare\\_za\\_skecz\\_o\\_papiezu\\_kabaretu\\_Limo.html](http://www.plotek.pl/plotek/1,78649,14442737,TVP_zapla_ci_kare_za_skecz_o_papiezu_kabaretu_Limo.html).

**4) Sztuki plastyczne. Wystawa Grzegorza Klamana** (1994) „Emblematy” w CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie nie doszła do skutku, gdyż – jak argumentował dyrektor instytucji Wojciech Krukowski – „obraża jego uczucia religijne”. W tymże roku usunięto z CSW słynną pracę **Piss Christ, Andresa Serrano. D. Nieznalska** przedstawiła w 2001 r. instalację nawiązującą do motywów pasyjnych, obejmującą film przedstawiający mężczyznę ćwiczącego na siłowni i obiekt: fotomontaż krzyża i męskich genitaliów. Proces, w czasie którego doszło najpierw do skazania artystki za obrazę uczuć religijnych, zakończył się ostatecznie uniewinnieniem w 2010 r. Wystawę zdjęto, przez wiele lat były problemy z organizacją innych wystaw artystki w innych miastach. W stulecie Zachęty (2000), pokazano **rzeźbę Maurizio Cattelana La Nona Ora** (postać papieża przygniecionego meteorem). Dziennikarz i dwoje posłów prawicowych zniszczyło rzeźbę,

i zażądało ustąpienia dyrektorki Zachęty jako „urzędnika państwowego żydowskiego pochodzenia”. Dyrektorka Zachęty, Anda Rottenberg złożyła dymisję. M. Ujma, *Skandale artystyczne po 1989 r.*, sztuki wizualne nr 42 styczeń/luty/marzec 2012 – numer specjalny. pARTisan & Kultura Enter, Nr 42 студень/люты/сакавік 2012 – спецыяльны нумар. pARTisan & Kultura Enter: podaje dalsze przykłady: „Oto lista najważniejszych incydentów, dotyczących najbardziej znaczących artystów i wiodących instytucji: ocenzurowanie wystawy Zofii Kulik w poznańskim Muzeum Narodowym (1999), zdjęć Araiiego na wystawie sztuki japońskiej w CSW w Warszawie (2000), niedopuszczenie do wystawy Rafała Jakubowicza w poznańskiej Galerii Arsenał (2002), zwolnienie z pracy Kazimierza Piotrowskiego w konsekwencji zorganizowania przez niego w 2001 roku wystawy „Irreligia” (2003), zamknięcie wystawy „Pies w sztuce polskiej” w Galerii Arsenał w Białymstoku (2003), afera „majtkowa” wokół wystawy Natalii LL w Bielsku-Białej (2004), ataki na wystawę sztuki czeskiej w BWA Awangarda we Wrocławiu i Galerii Bielskiej (2006), awantura wokół plakatu czeskiej grupy Guma Guar w bytomskiej Kronice (2006). Ze świeżych wydarzeń należy odnotować ocenzurowanie pracy Tomasza Mroza w nowo utworzonym Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Krakowie (Mocak, 2011). „Obecnie coraz więcej artystów jest świadomych możliwości politycznego wykorzystania ich dzieł. Tworzą dzieła obliczone na wywołanie reakcji. Tutaj wpisuje się działalność Petera Fussa, polskiego artysty występującego pod pseudonimem. Interesuje się on najbardziej bolesnymi, wstydlivymi i wypieranymi elementami polskiej tożsamości: antysemityzmem, ksenofobią, agresją wobec obcych i wymaginowanych wrogów, walczącym katolicyzmem, który przeradza się w parodię wartości ewangelicznych. Fuss był autorem umieszczonego w Koszalinie billboardu, na którym przedrukował listę znanych osób – portale prawicowe przypisywały im żydowskie pochodzenie (2006). W efekcie sam Fuss został oskarżony o... antysemityzm, a Galerii SCENA, która go zaprosiła, zagrożono zamknięciem. Gdy rozgrywał się kolejny etap polskiej wojny o stawianie krzyży w miejscach publicznych, tym razem przed Pałacem Prezydenckim, jako upamiętnienie katastrofy rządowego Tupolewa pod Smoleńskiem, Fuss wykonał krzyż obity gwoździami, który notabene prędko zniszczyli anonimowi sprawcy (2010). Osobny jest przypadek Krzysztofa Kuszeja. Ten łódzki malarz wprost odnosi się do gazetowych afer wstrząsających polskim życiem i ujmuje za ich ofiarami. Podejmuje takie tematy, jak praktyki łódzkiego pogotowia ratunkowego, które uśmiercało chorych. W 2010 roku serię obrazów poświęcił pedofilii w Kościele polskim. Dzieła zostały skonfiskowane, a artyście wytoczono sprawę... o szerzenie pornografii. **„Instalacja Tęczy na Placu Zbawiciela w Warszawie.** W marcu 2013 Olga Johann, wiceprzewodnicząca Rady m. st. Warszawy z ramienia PiS, postulowała przeniesienie instalacji w inne miejsce, motywując to faktem, iż zasłania ona zabytkowy kościół Najświętszego Zbawiciela. Krytycy oskarżają instalację także o promowanie symboliki LGBT. Do kwietnia 2014 r. instalacja była pięć-

krotnie podpalana [Protest na pl. Zbawiciela przeciwko tęczycy. "Tu jest Polska". gazeta. pl, 15 kwietnia 2014 r.

5) Por. także dokumentacja podawana przez P. Boreckiego, *Elementy konfesjonalizacji państwa we współczesnej Polsce*, [w:] *Państwo Wyznaniowe. Doktryna, prawo i praktyka*, red. J. Szymanek Warszawa 2011, s. 154 i n. dotycząca działań władz samorządowych, konfesyjnych uchwał Sejmu, Oddzielnym zagadnieniem jest konfesjonalizacja języka publicznego, rytuałów wojskowych, oprawy świąt państwowych itp. Na przykład w czasie obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego zasadzono drzewo pamięci. Dokument erekcyjny (nie powitanie gości na uroczystości!) wskazywał datę poprzez odwołanie do tego, kto był w tym dniu Prezydentem RP, Prezydentem Warszawy itp. Wśród tych wymienionych był Metropolita Warszawski, dostojnik Kościoła katolickiego. O innych wyznaniach nie było mowy. Czy w powstaniu walczyli tylko katolicy? Takimi sposobami dokonuje się zawłaszczanie publicznej obrzędowości.

### **The three paradoxes of the regulation of relations between the State and the Church**

After the year 1988 it was hoped that law (legislation, the Constitution, the concordat, assuring compensation to the Church for the lost property) will lead to an amicable separation of the spheres of actions and cooperation between the State and the Catholic Church in Poland. It has not happened. The secular character of the State is being contested and questioned. This article illustrates these maximalist aspirations of the Church. It concentrates on the three paradoxes of the regulation of relations between the State and the Church. First, there is no clear concept of separation of powers and guarantees of keeping such a separation. In its place a system of mechanisms of communication and making (in a not defined future) negotiated decisions was created. Instead of law that would stabilise the situation, a fluctuating mechanism was established, which depends on the current political power of the political partners and their negotiating potential. And democracy is short of breath. Its rhythm is regulated by elections, and this establishes the horizon of competences and the willingness to act by the public officials. The Church has time, patience and ideologically motivated representatives. It also has experience in employing changing tactics for achieving not changing strategic aims. Therefore, and this is the second paradox, the contracts, negotiations – instruments that are seemingly democratic and conciliatory – in situation of unequal bargaining power serve the stronger party – in this case – the Church. Universalistic demands are made by catholic integrists in the name of protecting the freedom of conscience of humans. However, this freedom is not interpreted in the spirit of "live and let the others live" but "live the way I want it". This way, a protective shield is used as a weapon by the Church, which perceives itself as the exclusive depositary of the freedom of conscience, expressed in subjective categories understood as human rights and understands it as universal freedom of humans, irrespective of their beliefs. And this is the third paradox.

**Key words:** Catholic Church, integrism, relations between the State and the Church, freedom of conscience, human rights

